

---

# Dyskusja nad referatami M.Ossowskiej i I.Lazari-Pawłowskiej

---

Etyka 1, 47-50

---

1966

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Dyskusja nad referatami prof. dr M. Ossowskiej i doc. I. Lazari-Pawłowskiej

Dr H. Jankowski oświadczył, iż nie wydaje się, by w jakiegokolwiek refleksji nad moralnością można było uniknąć wprowadzania pewnych treści normatywnych. Rozważania prof. Ossowskiej i doc. Lazari-Pawłowskiej również zawierają pewne elementy moralistyczne. Fakt ten nie oznacza wszakże konieczności rezygnacji z ustalania zakresu moralności. Poszukiwania zakresu moralności mają ogromny walor zarówno praktyczny jak i teoretyczny. Jednakże wszelkie definicje moralności zawsze wymagają określonych relatywizacji. Można np. definiować moralność odnosząc ją do pewnych form świadomości społecznej.

Doc. A. Podgórecki podjął polemikę z wypowiedzianą przez doc. Lazari-Pawłowską opinią, jakoby właściwa L. Petrażyckiemu koncepcja moralności zakładała posługiwanie się psychologicznym kryterium moralności. Doc. Podgórecki podał również w wątpliwość kryterium socjologiczne. Czy nie jest przypadkiem tak — pytał — że pewien areopag autorytetów decyduje o tym, co się będzie uważało za moralne, a co za niemoralne. Jest rzeczą problematyczną kwalifikacja do zakresu moralności np. pewnych zabiegów, dokonywanych w różnych społecznościach na zwierzętach przed ich spożyciem (np. bicie psa patykiem przed ubojem, by mięso skruszało).

Prof. dr Z. Ziemiński\* stwierdził, że trudności zdefiniowania „normy moralnej” wiążą się w pewnym stopniu ze skłonnością do hipostazowania: normy traktuje się jako przedmioty, które należy wkładać do takiej a nie innej szufladki klasyfikacyjnej. Wydaje się również — oświadczył mówca — że zwrot „norma moralna” (i podobnie zwroty określające normy innych rodzajów) są w gruncie rzeczy zwrotami skrótowymi o znaczeniu: „norma mająca uzasadnienie moralne” (i podobnie inne). Trudności płyną m. in. stąd, że należałoby w dyskusji rozróżnić: 1) normy aktualne w określonym kontekście sytuacyjnym uzasadniane „moralnie”, 2) normy dające się uzasadniać „moralnie”, 3) normy w danej tradycji kulturalnej uzasadniane przede wszystkim „moralnie”, w związku z czym nasuwają się jako typowe przykłady „norm moralnych”.

Zdaniem prof. Ziemińskiego nie jest rzeczą możliwą zbudowanie takiej alternatywnej definicji sprawozdawczej czy regulującej, która obejmowałaby uzasadnienia „moralne” norm zarówno przy pojmowaniu moralności jako „felicytologii”, „perfekcjonistyki” czy „zasad dobrego współżycia”. Wydaje się natomiast — stwierdził mówca — że budowanie definicji sprawozdawczej czy regulującej dla jakiegoś jednego nurtu myśli moralnej jest możliwe. Oczywiście starając się zdefiniować

\* Opracowano na podstawie nadesłanego tekstu wypowiedzi.

normę moralną jako np. zasadę dobrego współżycia, nie obejmie się tą definicją norm uzasadnianych jedynie perfekcjonistycznie.

Definicja sprawozdawcza czy regulująca w obrębie jakiegoś jednego nurtu myśli moralnej powinna być — sędzi prof. Ziemiński — maksymalnie blankietowa, formalna. A więc np. nie powinna ona sugerować określonego katalogu dóbr pierwszych czy wtórnych, określonych reguł sprawiedliwości i zasad poświęcania jednych dóbr w imię drugich itp., aby można było na gruncie takiej definicji porównywać rozmaite treściowo koncepcje w obrębie tego samego nurtu. Istotnym argumentem za takim sformułowaniem definicji norm moralnych jest trafna, w mniemaniu prof. Ziemińskiego, tendencja, by uważać je za normy oparte na ocenach ocen.

Sprawa zbudowania jednej czy zapewne kilku definicji normy moralnej (odpowiednio do wieloznaczności terminu) żywo interesuje prawników. Ustawodawstwo PRL posługuje się pojęciem „zasada współżycia społecznego”. Zasady takie odgrywają rolę swoistego moderatora norm prawnych, np. powodując nieskuteczność pozwu uzasadnionego prawnie, lecz niezgodnego z zasadami współżycia społecznego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego krystalizowało się dotychczas w ten sposób, iż „zasady współżycia społecznego” można było charakteryzować jako normy moralności socjalistycznej, normy kierowane zasadą „uspołecznienia” i powszechnej „samo-realizacji” (Fritzhand). Ostatnie zmiany ustawodawstwa wznowiły dyskusję nad pojęciem „zasad współżycia” i występuje nadal niepożądana tendencja do rozszerzenia tego pojęcia na wszelkie normy socjalistycznego ethosu, co uniemożliwia dostatecznie jasne rozgraniczenia konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego.

Prof. dr S. Morawski zwrócił szczególną uwagę na problem badania genezy moralności. Nawiązując bezpośrednio do zawartej w referacie prof. T. Kotarbińskiego koncepcji genezy norm moralnych, mówca postulował podjęcie badań nad procesem powstawania i rozwoju norm moralnych. Mocno akcentując historyczność moralności prof. Morawski wyraził swe zastrzeżenia wobec relatywistycznego podejścia do moralności. Wydaje się — stwierdził — że można dociec, dlaczego wywodzący się z różnych środowisk ludzie mają te same intuicje moralne. Niewykluczone, że badania historyczno-antropologiczne doprowadzą nas do określenia pewnej ogólnoludzkiej moralności. Należy jednak pamiętać, że np. w sztuce nie można przewidzieć, co będzie jutro. Czy można zatem — pytał mówca — dokonywać projekcji norm elementarnych niejako na jutro?

Mgr J. Szewczyk poruszył sprawę społecznej funkcji moralności. Etymologia słów *mores* i *ethos*, stwierdził, wprowadza nas w sferę obyczajowości społecznej. Np. podział pracy jest skomplikowanym systemem powinności wzajemnych, opierającym się na zasadzie wzajemnych świadczeń. Umowy chłopskie, Prawa Mojżeszowe, czy etyki zawodowe, są po prostu pewnymi rejestrami powinności społecznych. Normy moralne nie są niczym innym jak tylko stwierdzeniami pewnych powinności jednostki wobec innych, wobec grupy. W tej sytuacji nie istnieją żadne racje, by negatywnie oceniać zjawisko przymusu. W społeczeństwie przymus jest czymś koniecznym. Co więcej, wykonywanie przymusu należy do zawodu pewnych ludzi. Nie jest więc problemem moralnym istnienie przymusu, lecz sprawa należytego wypełniania powinności przez wykonawców przymusu.

Dr H. Maślińska podkreśliła w swej wypowiedzi doniosłość zajęcia się problemem definicji moralności. Zdaniem dr Maślińskiej, syntetyczne definicje moralności potrzebne są w wielu dziedzinach, a zwłaszcza w pedagogice.

Prof. dr M. Fritzh and zastanawiał się nad sensem i możliwością definiowania pojęcia moralności. Poddawszy krytyce pewne współczesne koncepcje określania norm moralnych, zwłaszcza koncepcję tzw. *universalizability* R. M. Hare'a, mówca oświadczył, iż definiując moralność w żadnym wypadku nie można przyjąć za punkt wyjścia intuicji potocznych. W dalszym ciągu swej wypowiedzi prof. Fritzh and powiedział, iż nie jest rzeczą konieczną dla uprawiania etyki posiadanie bardzo ostrej i ścisłej definicji moralności. Prof. Fritzh and nie sądzi również, iżby z negatywnych konkluzji autorek obu referatów wynikały jakieś złe prognozy dla etyki normatywnej.

Prof. dr J. Keller oświadczył, że pytanie o to, co należy do dziedziny moralności, jest pytaniem beznadziejnym, na które nie można znaleźć odpowiedzi. Natomiast pytanie o to, co jest słuszne moralnie, a co niesłuszne, jest pytaniem sensownym, na które można udzielić odpowiedzi. Zdaniem prof. Kellera, oceny moralne wcale nie odnoszą się do pewnych cech czy dyspozycji człowieka (odwaga, punktualność). Akcentowanie tego typu cech jest jedynie zwróceniem uwagi na prakseologiczną stronę działalności człowieka. Ocenie moralnej podlegają tylko czynności. Ale ponieważ nie ma takich czynności, które nie mogłyby być oceniane z punktu widzenia moralności, przeto nie można stawiać pytania, gdzie się kończy dziedzina moralna, a zaczyna inna. Wydaje się, stwierdził mówca, iż należy oceniać wszelkie czynności na podstawie jakiejś jednej ogólnej zasady naczelnej, która, być może, jest niejasno sprecyzowana w świadomości, a której jasne uchwycenie byłoby odpowiedzią na pytanie, co to jest moralność.

Prof. Keller polemizował również z zaprezentowaną przez prof. Ossowską Hume'a teorią cnót, dowodząc braku oryginalności poglądów Hume'a.

Prof. dr T. Czeżowski\* stwierdził, że trudności i wątpliwości, dotyczące pojęcia moralności — czym zajmowały się oba referaty — występują także na wielu innych polach. Zdaniem prof. Czeżowskiego rozróżnić należy usiłowania zmierzające z jednej strony do definicji sprawozdawczej, która miałaby zdać sprawę z tego, co ludzie uważają za moralne, z drugiej zaś strony do definicji analitycznej, ustalającej, co to jest moralność. Definicje pierwszego typu (sprawozdawcze) należałyby według mówcy do socjologii. Analityczna definicja realna moralności, jak wszelka tego rodzaju definicja, musiałaby odchyłać się od potocznego użycia wyrazu, aby uczynić zadość warunkom adekwatności i homogeniczności (naturalności), wiążącym definicje analityczne. Dochodzenie do takiej definicji jest nieraz długotrwałym procesem historycznym, w którym definicja zostaje udoskonalona w miarę coraz dokładniejszego poznania jej przedmiotu.

\*

W podsumowaniu dyskusji doc. Lazari-Pawłowska wyjaśniła, iż referat jest jedynie próbą odpowiedzi na pytanie, jak można badać moralność, nie bardzo wiedząc, co się bada. Odpowiedź zaprezentowana przez autorkę referatu jest odpowiedzią z punktu widzenia metodologii nauk empirycznych. Zdaniem doc. Lazari-Pawłowskiej wszelkie badania moralności zakładają operowanie jakimś pojęciem moralności. Istnieje zatem potrzeba pewnych zrelatywizowanych pojęć moralności. Jednakże intencją autorki nie było wcale podanie koniecznych warunków dla definicji moralności, lecz tylko wskazanie na pewne warunki wystarczające. Precyzując swe stano-

\* Opracowano na podstawie nadesłanego tekstu wypowiedzi.

wisko w sprawie aksjologicznych treści definicji moralności doc. Lazari-Pawłowska wyraziła przekonanie, że istnieje możliwość zgodności postaw badacza i moralisty, ale tylko wtedy, gdy obaj zajmują te same pozycje aksjologiczne. Zdaniem doc. Lazari-Pawłowskiej przeprowadzając określone badania moralności można i należy przyjąć pewne określone pojęcie moralności.

W odpowiedzi dyskutantom prof. Ossowska określiła swoje stanowisko wobec problemów poruszonych przez prof. Morawskiego i mgr. Szewczyka. Prof. Ossowska nie wierzy, by opierając się na teoriach genezy ocen moralnych, można było dojść do jakiejś jasno sprecyzowanej definicji moralności. W większości wypadków pytanie, jak powstała dana norma moralna (w jakiej sytuacji historycznej?), jest pytaniem, na które nie możemy znaleźć odpowiedzi.

Mówiąc o przymusie prof. Ossowska wyraziła przekonanie, iż winno się go traktować jako swego rodzaju zło konieczne. Można chyba stosować przymus jako obronę przed większym przymusem.